



krótko

Dla młodych

USTROŃ-HERMANICE.

Od 6 lipca odbywają się tu jubileuszowe XX Dominikańskie Spotkania Młodych, zainicjowane przez o. Jana Górę. To adresowane głównie do studentów i uczniów szkół średnich sesje: Eucharystie w plenerze, konferencje i rozmowy z zakonnikami na temat wiary, kultury i miłości. Pierwsza tygodniowa sesja poświęcona była poszukiwaniu autorytetów i zagrożeniom ze strony sekt. Uczestnicy drugiej sesji spotkali się z duchowością chrześcijańskiego Wschodu. Rozpoczynająca się 20 lipca o 20.00 sesja: „Ku dojrzałej miłości” będzie okazją do refleksji nad powołaniem do rodzicielstwa.

Pod namiotami w Dzięgielowie

O tym, co zadziwia

W niedzielę 13 lipca w Dzięgielowie zakończył się organizowany już po raz 59. Tydzień Ewangelizacyjny – jedno z największych w Polsce spotkań ewangelizacyjnych o charakterze ekumenicznym.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Ewangelizacyjne spotkanie dla dzieci to jeden z punktów programu

Organizatorem TE było Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła ewangelicko-augsburskiego. W programie znalazły się m.in. wykłady, seminaria, warsztaty, ewangelizacje i koncerty – w tym roku odbywające się pod hasłem: „O tym, co zadziwia”.

Wszystko odbyło się pod rozbitymi na terenie Dzięgielowa namiotami. Łącznie było ich 12, a w największym mieściło się 2,5 tysiąca osób. Program spotkań był zróżnicowany

w zależności od wieku uczestników. Organizatorzy szacują, że w spotkaniach uczestniczyło łącznie ok. kilku tysięcy osób.

Głównym prowadzącym był ks. Jerzy Samiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Gliwicach, wieloletni diecezjalny duszpasterz młodzieży. W ramach koncertów oprócz występów zespołu ewangelizacyjnego był też program zaprezentowany przez zespół Beaty Bednarz.

– Należy zastanawiać się nad tym, co krzyż oznacza w naszym świecie. Jest nam dzisiaj bardzo potrzebny – przyznawał prof. Jerzy Buzek, jeden z gości Tygodnia, przypominając, że w Dzięgielowie czuje się jak w domu, bo stąd pochodziła znaczna część jego rodziny.

Z kolei biskup Paweł Anweiler podkreślał, że tym, co najbardziej zadziwia, jest Boża troska o człowieka i cierpliwość w czekaniu na człowieka, który się oddala... **tm**

Diecezjalna inauguracja roku jubileuszowego

Urodziny św. Pawła

Poświęcenie pomnika i uroczysta procesja do kościoła jubileuszowego zainaugurowały obchody Roku św. Pawła w diecezji bielsko-żywieckiej. Uroczystość połączono z dniem wspólnoty Ruchu Światło-Życie.

Biskup Janusz Zimniak poświęcił 10 lipca statwę Apostoła Narodów, umieszczoną na cokole przed wejściem do kościoła pw. św. Pawła w Bielsku-Białej. To świątynia, którą biskup Tadeusz Rakoczy dwa tygodnie wcześniej ustanowił kościołem jubileuszowym. Następnie ponadtyśięczna rzesza uczestników rekolekcji oazowych i miejscowych parafian weszła do świątyni, by uzyskać okolicznościowy odpust.

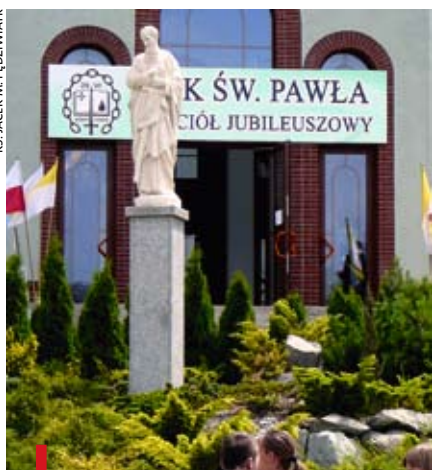
– Nauka św. Pawła zasługuje na to, by rozbrzmiewała w waszych sercach – apelował w kazaniu biskup Zimniak. Dopełnieniem Eucharystii były świadectwa oraz modlitwa

uczestników wakacyjnych rekolekcji rodzinnych i młodzieżowych.

Diecezjalne otwarcie obchodów Roku Świętego Pawła, jest zapowiedzią szeregu kolejnych spotkań modlitewnych w bielskim kościele św. Pawła organizowanych przez grupy modlitewne i formacyjne z terenu naszej diecezji. Grupowe bądź indywidualne pielgrzymowanie do kościoła jubileuszowego połączone jest z możliwością zyskania odpustu pod zwykłymi warunkami. Za rok wyruszy także jubileuszowa pielgrzymka diecezjalna do Bazyliki św. Pawła za Murami – do grobu św. Pawła w Rzymie. Uczestnicy pielgrzymki nawiedzą też w Rzymie jedenaście innych miejsc związanych ze św. Pawłem. W planach jest modlitwa przy grobie sługi Bożego Jana Pawła II w podziemiach watykańskiej Bazyliki św. Piotra.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



Przed jubileuszowym kościołem św. Pawła w Bielsku-Białej stanęła figura Apostoła

Śp. ks. Adrian Piotr Sajnoga SDS (1976-2008)

BIELSKO-BIAŁA. 8 lipca, u progu 3. roku kapłaństwa, zmarł ks. Adrian Piotr Sajnoga, salwatorianin. Od trzech lat zmagał się z białaczką. Miał 32 lata. Pochodził z bielskiej parafii św. Józefa na Złotych Łanach. Trzy lata temu złożył wieczystą profesję zakonną. Tuż przed święceniami kapłańskimi



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

znalazł się w szpitalu z podejrzeniem sepsy. Lekarze orzekli jednak, że to białaczka. Diagnoza wykluczyła możliwość święceń wraz z braćmi z rocznika, ale bardzo pragnął zostać kapłanem i 3 lipca 2005 r. święceń w szpitalnej salce udzielił mu bp Józef Kupny z Katowic. Neoprezbiter ks. Adrian i jego bliscy czekali cały rok na parafialne prymicje. W tym czasie młody kapłan zmagał się z chorobą, a Mszę św. odprawiał siedząc w łóżku, przy szpitalnym stoliku. Modlił się za pacjentów, lekarzy, pielęgniarki. Szpital był jego pierwszą placówką duszpasterską. Terapia przyniosła efekty

i ks. Adrian wrócił do swoich: pracował w sekretariacie salwatorianów w Krakowie, a potem parafii w Cygańskim Lesie. – Rwał się do pracy – mówią jego współbracia. – Nie mógł katechizować, ale gorliwie spowiadał, odprawiał Mszę św., prowadził kancelarię parafialną, redagował stronę internetową parafii. W ostatnim czasie przeszedł kolejny kryzys zdrowotny. Osłabiony terapią organizm uporał się jednak z zapaleniem płuc. Modlitwą wspierali go salwatorianie, polecając go wstawiennictwu swego założyciela, sługi Bożego Franciszka Marii Jordana. Za ks. Adriana modlili się też rodacy na Złotych Łanach. Lekarze przygotowywali go do kolejnej chemioterapii. 7 lipca nagle poczuł się źle i trafił do szpitala, gdzie zmarł nazajutrz nad ranem. Ciało zmarłego kapłana złożono w grobowcu zakonnym w Bystrej Śląskiej.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Rycerze Niepokalanej

HARMĘŻE. Do Centrum św. Maksymiliana przyjechali z całej południowej Polski. Uczestniczyli w letnich rekolekcjach Rycerstwa Niepokalanej, zorganizowanych tutaj po raz ostatni przez o. Krystiana Żmudę, asystenta MI

w krakowskiej prowincji franciszkanów, który wkrótce rozpocznie pracę we Wrocławiu. Nowym asystentem Rycerstwa została mianowany o. Ryszard Cuber, ekspert w dziedzinie kierownictwa duchowego. **xjmp**



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Uczestnicy rycerskich rekolekcji

Pytania o los „Silesii”

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Górnicy z kopalni „Silesia” byli rozczarowani wiadomością o unieważnieniu przetargu na sprzedaż kopalni i jej zakup przez Gibson Group International ze Szkocji. Zmiana właściciela była dla nich szansą na dalsze funkcjonowanie zakładu, który w strukturach Kompanii Węglowej przewidziany był do zamknięcia. Nabywca kopalni deklarował gotowość poniesienia wydatków na modernizację zakładu, które umożliwiłyby dalsze jego funkcjonowanie, gdyż zasoby węgla w rejonie kopalni gwarantują opłacalność dalszego wydobycia. Związkowcy zapowiadają protesty. **mb**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W kopalni „Silesia” trwa niepewność

Profanacja figury Matki Bożej

OŚWIĘCIM. W nocy z 11 na 12 lipca nieznanymi sprawcami sprofanowali figurę Matki Bożej przed kościołem pw. Miłosierdzia Bożego w Oświęcimiu. Sprawcy profanacji rozbili ją, głowę położyli przed drzwiami probostwa, a pozostałą część zakopali w pobliżu – w obrębie byłego obozu Auschwitz-Birkenau. Postępowanie w tej sprawie prowadzi policja.

Nagrody imienia ks. Szersznika



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Ks. prał. Oskar Kuśka ze Strumienia – odznaczony za troskę o dziedzictwo wiary i kultury

CIESZYN. Wręczone po raz siódmy powiatowe nagrody w dziedzinie kultury od tego roku mają swego patrona: wszechstronnie zasłużonego dla rozwoju Cieszyna jezuitę ks. Leopolda Jana Szersznika. Otrzymali je: Kazimierz Urbaś – muzyk i folklorysta, chór mieszany „Echo” z Zembrzydowic wraz z dyrygentką Jadwigą Sikorą, a także Jan Krop – pedagog z Wisły. Podczas uroczystości wręczono też odznaczenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otrzymał je m.in. ks. prał. Oskar Kuśka, dziekan i proboszcz parafii św. Barbary w Strumieniu. **Tm**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobiel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Dar krwiodawców

KRAKÓW-ŁAGIEWNIKI. W sobotę 26 lipca odbędzie się II Pielgrzymka Honorowych Dawców Krwi do sanktuarium Bożego Miłosierdzia, połączona z dziękczynieniem za 50 lat HDK w Polsce. – Po raz pierwszy spotkaliśmy się w Łagiewnikach na pielgrzymce pięć lat temu i wówczas była to pielgrzymka honorowych krwiodawców Podbeskidzia, którą przygotowaliśmy wraz z kapłanem HDK Podbeskidzia: ks. Jerzym Leśką. Było to wspaniałe przeżycie, więc postanowiliśmy tę tradycję kontynuować – wspomina Marian Kowalczyk z Klubu HDK św. Maksymiliana przy parafii NSPJ w Kętach-Osiedlu. Tym razem do grona organizatorów dołączyli małopolscy przedstawiciele PCK oraz krakowskiego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa, a do udziału organizatorzy zapraszają wszystkich członków klubów HDK, rodziny, przyjaciół i sympatyków. Całość swoim



Zapraszamy krwiodawców do pielgrzymowania – i oddawania krwi – mówi Marian Kowalczyk

patronatem objął kard. Stanisław Dziwisz. Pielgrzymi spotkają się

w Łagiewnikach o 10.30, o 11.00 rozpocznie się dziękczynna Msza św. za 50 lat HDK w Polsce koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa Jana Zająca. O 13.30 konferencję „Dar z siebie – darem miłości” wygłosi ks. kan. Piotr Sadkiewicz, a o 14.00 wystąpi zespół „San Damiano” z Kęt. Na zakończenie pielgrzymi o 15.00 odmówią Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Od 9.00 do 15.00 w dolnym holu bazyliki można będzie oddać krew, a na pamiątkę otrzymać książkę kard. Dziwisza „Świadectwo” z dedykacją. – Dar krwi jest również świadectwem miłości chrześcijańskiej i darem nadziei. W nim urzeczywistnia się praktyka miłosierdzia. Termin pielgrzymki wypada w połowie wakacji. Jest to czas szczególnego zapotrzebowania na krew. Tym goręcej zapraszam wszystkich honorowych krwiodawców – mówi ks. Jerzy Leśko, kapłan HDK Podbeskidzia. Bliższe informacje: Marian Kowalczyk – tel. 0-880 420 987. **mb**



Biskup Tadeusz Rakoczy:

Współczesnego człowieka uderza przede wszystkim bezkompromisowa postawa Apostoła, który będąc wykształconym, zajmującym wysoką pozycję społeczną człowiekiem, potrafi w jednej chwili porzucić wszystko dla Chrystusa. (...) Obchody Roku Świętego Pawła dla wielu osób mogą stanowić impuls do zainteresowania się Biblią i odkrycia ożywiającej roli słowa Bożego. Wspaniałą osobistą praktyką zapoczątkowaną w tym czasie może być lektura Dziejów Apostolskich, ukazujących działalność Apostoła Narodów, czy sukcesywne czytanie listów św. Pawła. Gorąco zachęcam Was do tego...

Z listu pasterskiego z okazji inauguracji Roku Świętego Pawła

Sztuka na wakacje – „Czwartki artystyczne”

BRENNA. Rozpoczął się wakacyjny cykl koncertów przygotowanych przez parafię św. Jana Chrzciciela i gminny Ośrodek Promocji, Kultury i Sportu. Koncerty odbywają się zawsze w czwartek o 20.00 w kościele w Brennej. Ich program przygotowała Grażyna Heller kierownik artystyczny i prowadząca zarazem. Co tydzień wprowadzeniem do „Czwartków Artystycznych” jest hymn dedykowany brenneńskiej parafii przez kompozytora Wojciecha Kilara. Po inauguracyjnym spotkaniu z muzyką Bacha – w wykonaniu Juliana Gembalskiego (organy) i Elżbiety Grodzkiej-Łopuszańskiej, kolejnym gościem byli młodzi artyści z zabrzańskiego teatru tańca „Atrum”, działającego we współpracy z kompozytorem i perkusistą Mirosławem Muzykantem. Podczas następnego wieczoru muzyce gitarowej Vadima Gavvy towarzyszyła poezja Urszuli Torzonek. W kolejnych koncertach wystąpią: 24 lipca – rodzina Rakowskich i poeta Maciej Pietrzyk, 31 lipca – w koncercie ekumenicznym: chór „Magnificat” z parafii ewangelicko-



Tancerze z „Atrum” w pełnym ekspresji widowisku na kościelnym dziedzińcu

augsburskiej w Brennej-Górkach, chór „Benedictus” z rzymskokatolickiej parafii św. Jana Chrzciciela i Paweł Seligman (organy), 7 sierpnia – Karl Magnus Helling (skrzypce) i Andreas Helling (wolonczela), 14 sierpnia – swoje wiersze i piosenki wykona Leszek Długosz, 21

sierpnia – dawną muzykę polską przybliży chór kameralny „Ad libitum” z bazyliki w Pszowie, 28 sierpnia – w koncercie „Muzyka wiecznie żywa” zagra Orkiestra Kameralna PSM im. Szafranków z Rybnika, a zaśpiewa G. Ciołek-Sitter (sopran). **tm**

Nie zawiedli

BIELSKO-CIESZYN. Z wyliczeń komisji egzaminacyjnej po podsumowaniu tegorocznych matur wynika, że pod względem liczby absolwentów, którzy pozytywnie przeszli przez wszystkie egzaminy, na pierwszym miejscu w województwie śląskim znaleźli się uczniowie szkół powiatu cieszyńskiego – z wynikiem 86,2 proc. Tylko o niecały jeden proc. gorsi byli uczniowie szkół powiatu bielskiego. W grupie szkół z miast grodzkich uczniowie z Bielska-Białej zajęli drugie miejsce, pozwalając się wyprzedzić tylko maturzystom z Piekar Śląskich. **mb**

Beskidzcy mistrzowie sztuki ludowej

Najstarsi, najlepsi

Prace najlepszych beskidzkich twórców ludowych, zajmujących się **zdobnictwem bibułkowym i zabawkarstwem**, można oglądać do końca wakacji w galerii Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

To już druga tego typu wystawa, zorganizowana przez bielski ROK. Wcześniej swe prace przedstawili najlepsi i najstarsi beskidzcy rzeźbiarze ludowi: 97-letni dziś Antoni Mazur z Zawoi i jego młodszy koleś: Józef Hulka z Łękawicy i Kazimierz Pietraszko z Buczkowic.

Teraz zaproszono cztery spośród beskidzkich bibułek. Najstarszą jest 94-letnia Anna Kupczak z Sopotni Małej, która robienia bibułkowych kompozycji kwiatowych uczyła się od swej mamy, a tajniki tej sztuki przekazała córce, wnuczce i prawnuczkom. Już w latach 30. minionego wieku zaliczana była do najlepszych bibułek w Sopotni. Wciąż jest aktywna, ciągle pracuje. Pogody ducha i pracowitości mogą jej pozazdrościć osoby młodsze od niej o kilkadziesiąt lat! Wraz z nią swe najpiękniejsze kompozycje bibułkowych kwiatów prezentują:



Beskidzcy twórcy po werniszu (NA PIERWSZYM PLANIE OD LEWEJ): Emilia Leśniak, Stanisław Lach, Anna Kupczak, Maria Jafernik, Teodor Biegun i Władysław Klimasara. Przed nimi siedzi Zbigniew Micherdziński.

89-letnia Magdalena Gruszka z Sopotni Małej, dwa lata młodszą Maria Kępka z Pewli Wielkiej oraz 80-letnia Maria Jafernik z Sopotni Małej. Ta miejscowość jest chyba największym skupiskiem mistrzyń bibułkarstwa!

Z kolei Stryszawa z okolicznościami wsiami nazywana jest zagłębiem ludowego zabawkarstwa. Stamtąd przyjechali na wernisaz 76-letnia Emilia Leśniak i 71-letni Władysław Klimasara. Oboje osiągnęli mistrzostwo w struganiu klasycznych stryszawskich ptaszków. Z sąsiednich Lachowic pochodzi 79-letni Józef Rumiak, utytułowany mistrz strugania drewnianych koników. Nie dojechał na wernisaz – zmarł w trakcie

przygotowań do wystawy. – To też argument, by spieszyć się z prezentacją wspaniałych twórców – mówi Zbigniew Micherdziński z ROK.

Na wystawie znalazły się również zabawki (głównie koniki) 83-letniego Teodora Bieguna z Żywca i 78-letniego Stanisława Lacha z Pewli Wielkiej.

Wernisaz wystawy był wielkim świętem dla uczestniczących w wystawie twórców. Wszyscy otrzymali – na wniosek dyrekcji ROK – honorową odznakę „Za zasługi dla województwa śląskiego”, a także dyplomy z gratulacjami władz Stowarzyszenia Twórców Ludowych, upominki i dyplomy od władz samorządowych ich gmin.

Kurczy się świat twórców

ZBIGNIEW MICHERDZIŃSKI,



KURATOR WYSTAWY:

– Mamy zaszczyt prezentować w naszej galerii wspaniałe prace najlepszych,

jestem o tym przekonany, twórców z naszego terenu. To – bez wyjątku – niezwykle osoby, bo tworzą, nie patrząc na swój wiek, i zachęcają do tworzenia innych. Obserwuję ich od wielu, wielu lat i niezmiennie podziwiam pogodę ducha, talent oraz pracowitość. Cieszę się, że śląski Urząd Marszałkowski uhonorował te osoby swymi odznakami, bo nie zawsze znajdują one uznanie w swych środowiskach. Trzeba się spieszyć, bo – niestety – powoli odchodzą na drugą stronę...

Warto zobaczyć wystawę prac ósemki beskidzkich twórców ludowych. Ekspozycja została zorganizowana dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Mecenat 2008”. Po wakacjach wystawa prezentowana będzie także w Żywcu.

Artur Kasprzykowski

zaproszenia

Kościół: św. Augustynem i św. Grzegorzem z Nyssy poprowadzą o. Marek Urbanowski OP i o. Piotr Kołacz OP, a w programie sesji oprócz okazji do modlitwy przewidziana jest też jednodniowa wycieczka w góry. Zgłoszenia: www.rekolekcje.dominikanie.pl, lub telefonicznie pod numerem: 0-664 050 165 (od poniedziałku do piątku w godz. 15.00-17.00).

Na anielskiej fali 90,2 FM



„Gość Niedzielny”
w Aniele Beskidów
– w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

Radio Anioł Beskidów
ul. Św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel.: 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000 6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl

Tydzień
błogosławieństw

Korbielów. We wtorek 5 sierpnia w dominikańskim domu rekolekcyjnym rozpocznie się 7-dniowa wakacyjna sesja formacyjna poświęcona poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: Jak żyć duchowością 8 błogosławieństw. Konferencje i spotkania z Ojcami

Z Pisarzowic do Pekinu

Uparty góral

Kibice z Podbeskidzia będą go wspierać 9 i 13 sierpnia. Wtedy na trasę szosowych wyścigów kolarskich na olimpiadzie w Pekinie wyjedzie **28-letni Przemysław Niemiec z Pisarzowic**.

Występie na olimpiadzie marzy każdy sportowiec. I tylko on wie, ile wysiłku trzeba włożyć w przygotowania, by zostać kadrowcem w ekipie olimpijskiej. Kilka tygodni temu Przemek Niemiec dowiedział się, że spośród 22-osobowej szerokiej kadry to on, wraz z Tomaszem Marczyńskim i Jackiem Morajko, będzie reprezentował Polskę w Pekinie w męskiej reprezentacji kolarzy szosowych. Wszyscy wystartują w wyścigu ze startu wspólnego, a Przemek dodatkowo także indywidualnie na czas.

Kolarzówka z marzeń

Najbardziej lubi się ścigać w upale, na trasach typowo górskich. Czyli – jak się wydaje przeciętnemu rowerzyście – wtedy, kiedy jest szczególnie trudno. Prawdopodobnie tak też będzie wyglądała trasa wyścigu w Pekinie. A kolarska droga Przemka to właśnie wytrzymałość, upór, samodzielność, ciężka indywidualna praca.

Sportem pasjonował się od dziecka. Były treningi judo, była piłka nożna. Ale... to nie było to. Kolarstwem zainteresował go wujek Olek. Z bliskim w oku obserwował też, jak kolega Łukasz Wójcik wracał na kolarzówce z treningów w klubie w Kętach. Marzył o takim rowerze, ale rodzice nie chcieli mu go kupić – miał już jeden górski. Ale był uparty. Na początku lipca 1994 r. 14-latek z Pisarzowic zapisał się do „Sokoła Kęty” – żeby mieć tę upragnioną kolarzówkę.

– Myślałem, że kolarstwo szybko mu się znudzi. Stąd ta nasza niechęć do kupowania kolarzówki – śmieje się tata Krzysztof.

Klubowy rower był daleki od ideału. Trudno było na nim realizować marzenia, ale Przemek



URSZULA ROGÓLSKA

Przemysław Niemiec w domu rodziców w Pisarzowicach – wśród zdobytych trofeów

zawzięcie trenował. Rodzice zauważyli, że tym razem to nie tylko zabawa. Tato kupił mu więc tę wymarzoną kolarzówkę – za ciężkie pieniądze – w cenie malucha! Przemek obiecał, że zdobędzie na nim mistrzostwo Polski. Wprawdzie nie stało się to na tym rowerze, ale mistrzostwo zdobył – w 1998 r. był najlepszym juniorem w Polsce.

– Chciałem się rozwijać i choć z „Sokołem” byłem mocno związany, w 1999 roku zmieniłem klub na drużynę Weltouru Policji w Katowicach – opowiada.

W lipcu 1999 r. zdobył srebrny medal podczas górskich mistrzostw Polski w kategorii orlików w Srebrnej Górze, a w drugiej części sezonu jeździł już w Mikomaxie Łódź.

Podczas wyścigu „4 Asy Fiata” zainteresował się nim trener włoskiej drużyny amatorskiej Miche z Penny w Toskanii. W następnym sezonie wyjechał już do Włoch. Od 2002 r. jeździ w klubach

zawodowych. Najpierw była to grupa Amore e Vita, a dwa lata później – do dziś – wspomniana grupa Miche, która została klubem zawodowym

Formę trzeba trzymać

Potrafi sam opracować plan swoich przygotowań. Każdego dnia we Włoszech pokonuje około 180 km. Wie, jak ustalić sobie dietę. A formę trzeba trzymać – ma 184 cm wzrostu, a jego optymalna waga to 65 kg.

Nie omijają go kontuzje. Rok temu w maju podczas treningu złamał szczękę z przemieszczeniem. W tym roku w kwietniu – bolesna kontuzja biodra. Nie przeszkodziło mu to jednak w odniesieniu sukcesu – zwycięstwa etapowego podczas Route de Sud w Pirenejach, w czerwcu. W zawodowej karierze ma na koncie osiem zwycięstw. Mówi, że wszystkie równie cieszą.

W domu rodziców w Pisarzowicach jego trofea zdobią dwa pokoje. Ze szczególną dumą tato pokazuje te dla „najlepszego górala” – zwłaszcza statuetkę zdobytą podczas Tour de Pologne w 2004 r.

Półtora roku temu ożenił się z bielszczanką Beatą, italianistką. Ma w niej wsparcie i zrozumienie dla kolarskiej pasji.

– Najbliżsi Przemka, mama Ela, tata Krzysztof, brat Michał i on sam to rodzina mocno związana z parafią. Kiedy ma się takiego parafianina, trudno nie myśleć o jego sukcesach, trudno nie przeżywać kontuzji. Ale wiem, że to człowiek bardzo silnego charakteru. Wytrzymał, uparty i bardzo skromny. Będziemy o Przemku pamiętać w modlitwie, także w czasie naszej – już piątej – pielgrzymki rowerowej na Jasną Górę. Jedzie z nami po raz kolejny także mama Przemka. Wyruszamy rankiem 24 lipca – mówi ks. kan. Janusz Gacek, pisarzowicki proboszcz.

Urszula Rogólska

■ R E K L A M A ■

- Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska
- Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 25 zł/m², gwarancja 10 lat
- Ogródnienia, izolacje i odwadnianie

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C.
Danuta i Piotr Gawlik
 Cieszyn, ul. Kresowa 27
 tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

Cud na Górcie

ARCHIWUM SANKTUARIUM MB SZCZYRKOWSKIEJ



Pierwsi pielgrzymi wokół buka, przy którym objawiała się Matka Boża – 1894 r.

PONIŻEJ: Cegły na budowę kościoła wnosił, kto mógł...

ARCHIWUM SANKTUARIUM MB SZCZYRKOWSKIEJ



GOŚĆ NIEDZIELNY 20 LIPCA 2008

SZCZYRK-GÓRKA. Przygotowania idą pełną parą – 21 września wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem otrzyma korony papieskie. Trwa też **ludzka pamięć o niezwykłych wydarzeniach sprzed przeszło stu lat.**

tekst

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedelny.pl

Historia szczyrkowskich objawień Matki Bożej opisana została w zanotowanych zeznaniach wizjonerki Julianny Pezdy i innych osób. W świetle kościelnych ocen objawienia te są traktowane jako prywatne, a więc pozostawione do dobrowolnego przyjęcia przez wiernych. Tak też traktowali je ci, którzy jako pierwsi przychodzili na to miejsce, by tu prosić Maryję o wstawiennictwo. Jej wsparcia szukają i dziś: na stro-
me wzniesienie wciąż wspinają się pielgrzymi.

Pani wśród buków

25 lipca w Szczyrku jest od dawna dniem wyjątkowym: to czas odpustowego świętowania ku czci św. Jakuba – patrona szczyrkowskiej parafii i kościoła. Od ponad wieku to także dzień, w którym wspomina się tu odwie-
dziny Matki Bożej.

25 lipca 1894 r. 12-letnia dziewczynka Julianna Pezda – w obecności innych ludzi licznie przybyłych na odpustowe uroczystości – rozmawiała z pojawiającą się wśród bukowych konarów na Przykraj Kępie Maryją.

Jak wynika ze wspomnień, a także spisanych po latach zeznań wizjonerki, gdy kilka dni wcześniej po raz pierwszy zobaczyła dziwną Panią, była sama. Kiedy zbierała w lesie grzyby, zauważyła ją z daleka: stała w pobliżu rosnących na szczycie buków, miała ciemną twarz i ręce,

brązową suknię. Dziewczynka najpierw się przestraszyła, ale potem zwyciężyła ciekawość i znów przyszła w to samo miejsce, ponownie spotykając tajemniczą postać, która nie przypominała żadnej z miejscowych kobiet. Na policzku miała szramę...

Przychodziła mimo zakazów matki i księdza proboszcza. Potem były z nią inne dziewczynki, m.in. Marianna Pezda. To wraz z nią usłyszała pierwsze słowa: „Nie bójcie się, dzieci, odmawiajcie moje Pozdrowienie”.

Kilka dni później, w dniu odpustu, Julianna na oczach tłumu przekazała kolejne polecenie Matki Bożej: „Podajcie mi szkaplerz z Częstochowy”. I wprawdzie nikt inny nie widział Maryi, jednak wszyscy widzieli potem zawieszony w powietrzu szkaplerz...

Podczas jednego z późniejszych spotkań tajemnicza postać ujawniła swoje imię: Maryja Częstochowska. I nakazała tak się zwracać do Niej.

Prośby Maryi

Tych mała Julianna usłyszała więcej. Były to przede wszystkim wezwania do modlitwy „Zdrowaś Mario”, powtarzanej podczas Różańca i „Anioła Pańskiego”, a także do śpiewania Godzinek i noszenia szkaplerza. Maryja pragnęła też, by w tym miejscu stanął klasztor. Mówiła: „a tymczasem dosyć będzie kaplica” – relacjonowała Julianna. Podczas ostatniego widzenia ujrzała jego sylwetkę: był wielki, miał trzy wieże...

Pierwsza, drewniana kapliczka stanęła bardzo szybko: kilka miesięcy po lipcowym objawieniu.



POWYŻEJ OD GÓRY:
Scenę objawienia Matki Bożej utrwała srebrna zasłona na wizerunku MB Szczyrkowskiej – dzieło pochodzących z pobliskiej Mesznej księży salezjanów: braci Kruczków

Obraz Maryi namalowany według relacji Julianny

Julianna Pezda, wizjonerka

Jej ściany otaczały pień buka, na tle którego pojawiała się Matka Boża. Po trzydziestu latach zbudowano w tym miejscu murowany kościół, który później, już po II wojnie światowej rozbudowywano pod kierunkiem ks. Hipolita Władarza. Stał z cegieł, które na własnych plecach wnosili na to niedostępne miejsce zarówno mieszkańcy Szczyrku, jak i pielgrzymi. Wprawdzie nie wygląda dokładnie tak, jak widziała go kiedyś Julianna – o co wizjonerka miała nawet żal do budowniczych – ale jest miejscem, gdzie trwa modlitwa, o którą prosiła Matka Boża. Stał też okazały dom pielgrzyma z klasztoru księży salezjanów. Tak jak mówiła Maryja!

W kościele najpierw pojawił się ofiarowany przez jednego z pielgrzymów obraz MB Częstochowskiej, wcześniej zawieszony na bukowym pniu, przy którym objawiała się Matka Boża. Później zastąpił go wizerunek Maryi namalowany zgodnie z relacją wizjonerki Julianny. Konar buka, który uschnął, gdyż pielgrzymi zdrapywali z niego kawałki kory, został umieszczony w osobnej kapliczce, dziś stojącej z lewej strony placu kościelnego.

Na północ, kilkadziesiąt metrów za kościołem, zbudowana jest grotka Matki Bożej, a przy niej źródło, o które dzieci poprosiły Maryję – jako potwierdzenie Jej cudownej obecności. Przybywający tu od pamiętnego lipca 1894 r. pielgrzymi czerpią z niego wodę i wierzą w jej uzdrawiającą moc.

Zachowały się liczne pisane świadectwa ludzi, którzy stwierdzali, że za wstawiennictwem Matki Bożej uprosili tu cudowny powrót do zdrowia. Uzdrawienia i inne łaski odnotowywane są w kronice sanktuarium do dziś.

Objawieniom i łaskom, o których zaświadcza od stu lat przychodzący tu ludzie, poświęcona jest książka ks. Tadeusza Wołka, salezjanina. Szczegółowo niektóre z nich przybliży specjalne wydanie miesięcznika „Cuda i Łaski”. Przywołuje je też opublikowana w maju 2008 r. książka autorstwa księży salezjanów: Henryka Skórskiego i Wojciecha Życińskiego, ukazująca dzieje szczyrkowskiego sanktuarium i rozwój kultu oraz rozważania maryjne. W sierpniu ukaże się album poświęcony historii Górk.

Świadectwo Julianny

Mała Julianna jako pierwsza poprowadziła ludzi na spotkanie z Maryją – na dzisiejszą Górkę. Najpierw swoją kuzynkę Marianę, później matkę, księdza proboszcza Andrzeja Kufę i wielu innych. Początkowo wszyscy traktowali jej słowa nieufnie, ale oprócz naturalnej rezerwy obserwatorów, którzy nie widzieli Matki Bożej, pojawiła się też otwarta wrogość austriackich żandarmów. Były brutalne przesłuchania, skierowanie na badanie lekarskie w Białej i groźby, jeżeli nie wycofa się z zeznań. Bali się ich, bo dziewczynka mówiła o spotkaniu z Maryją – Królową Polski. A tego kraju przecież nie było...

Julianna nie zmieniała jednak zdania: widziała Maryję Częstochowską, a wraz z nią czuli na Górcę obecność Matki Bożej inni. Było ich tak wielu, że niepokój austriackich władz obawiających się narodowego odrodzenia Polaków okazywał się uzasadniony. Wśród pielgrzymów był m.in. ks. Stanisław Stojałowski.

Pierwszym biskupem, który odwiedził Górkę, był bp Stanisław Rospond. Bywał tu też rodak z pobliskich Buczkowic – sługa Boży biskup Jan Pietraszko.

Nie spełniło się główne życiowe pragnienie Julianny, by zostać zakonnica. Zgodnie z wolą rodziców wyszła za mąż, przeżyła mocno najpierw chorobę i śmierć pierworodnego syna, potem tragiczną śmierć dorosłej córki.



Współcześni pielgrzymi wokół sanktuarium na Górcze

Chciała żyć „z widokiem na Górkę” i tak się stało nie tylko dosłownie: z okien domu patrzyła na kaplicę Matki Bożej, bywała w niej często, a życiową postawą dawała przykład wierności Chrystusowi i Jego Matce. Bardzo chciała umrzeć w święto maryjne i choć wprawdzie odeszła w 1956 roku 5 października, jej pogrzeb odbył się właśnie w święto Matki Bożej Różańcowej. Spoczęła na szczyrkowskim cmentarzu. ■

Prośby do Matki



KS. MAREK DĄBEK SDB, KUSTOSZ SANKTUARIUM NA GÓRCZE
W najbliższym czuwaniu modlitewnym – 24 lipca – chcemy w Roku Rodziny Matce Bożej powierzyć rodziny naszej diecezji. Będziemy też prosić o szczególne dary dla pielgrzymów i dobroczyńców sanktuarium – przed wrześniową koronacją. Czuwanie poprowadzą

parafie dekanatu Iodygowickiego, Eucharystii przewodniczyć będzie dziekan ks. prał. Stanisław Jasek, a homilię wygłosi proboszcz parafii św. Jakuba w Szczyrku ks. kan. Andrzej Loranc. Nabożeństwo do MB Wspomożycielki poprowadzi ks. kan. Andrzej Wołny wraz z parafianami z Godziszki. Początek czuwania – o godz. 17.00.

Serdecznie zapraszamy wszystkich pielgrzymów na to czuwanie, a także w każdym innym czasie zachęcamy do modlitwy u Matki Bożej na Górcze.

Wszystkich prosimy o dar modlitwy i cierpienia – ofiarowany w intencji przygotowywanej koronacji. W to dzieło dziś angażuje się wiele osób: władz samorządowych, przedstawicieli policji, służb medycznych, straży.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSSTUSA

Dyrygent Zdzisław Kołodziej i chór „Canticum Novum” z parafii MB Bolesnej w Jawiszowicach-Brzeszczach

Dar pieśni

Kochają muzykę i poprzez nią się modlą. Kiedy w Wielki Piątek śpiewają Pasję według św. Jana, tym **pięknym śpiewem pomagają innym stanąć pod krzyżem...**

Chór „Canticum Novum” skończył 15 lat. Powstał w 1993 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Jana Zająca, który pomysłem zaraził organistę Zdzisława Kołodzieja. Chór bierze aktywny udział w życiu parafii i diecezji, jak również w ważnych wydarzeniach lokalnej społeczności: uświetnia koncertami uroczystości gminne i powiatowe. Uczestniczy też w przeglądach i konkursach.

Śpiewali w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, na Jasnej Górze. Do Częstochowy pojechali na pielgrzymkę z okazji jubileuszu 15-lecia. W Ludźmierzu koncertowali dla uczestników rekolekcji tischerowskich. Za wysoki poziom artystyczny i wkład w życie kulturalne Brzeszcz otrzymali nagrodę burmistrza – Oskarda.

Śpiewa łącznie około 70 osób. – To około wynika z faktu, że nie wszyscy mogą jednocześnie wystąpić, część młodych wyjeżdża do pracy za granicę i ma dłuższe przerwy, ale potem wracają – tłumaczy dyrygent Zdzisław Kołodziej.

Najczęściej wykonują utwory kościelne, ale na jubileuszowym koncercie galowym pokazali, jak pięknie brzmi w ich wykonaniu również muzyka klasyczna, rozrywkowa, filmowa...

Przemienieni przez muzykę

– Jesteśmy w chórze od początku i nie potrafilibyśmy dziś bez tego żyć. To jest konieczna i bardzo ważna część naszego życia. Ten jeden wieczór w tygodniu, który poświęcamy przez cały rok na próby, jest oczywiście potrzebny do pracy nad nowym repertuarem, ale jest też dla nas odskocznią od codziennych problemów, czasem wyciszenia, uspokojenia. Tu wszystkich nas jakoś inaczej łączy piękna muzyka, a przyjaźnie tutaj związane są bardzo cenne – mówią chórzystki Aleksandra Kwaśniak i Agnieszka Andrzejczak.

Od 15 lat śpiewa w chórze także Dorota Bąk. – I robię to naprawdę z przyjemnością. Przyciąga do chóru nie tylko muzyka, ale też wspaniała, rodzinna atmosfera – podkreśla.



– Ustłyszałam chór 8 lat temu i choć nie jestem parafianką, postanowiłam dołączyć. Poczułam, że warto, i cieszę się, że tutaj jestem – przyznaje Wioletta Chechelska.

Nasz Maestro

Tak o Zdzisławie Kołodzieju mówią w zespole i parafii. Bo sercem i mózgiem, a także menedżerem zespołu od początku do dzisiaj jest właśnie on: organista i dyrygent zarazem.

„Udzielił nam się twój entuzjazm i zapał. Widzieliśmy w tobie nie tylko dyrygenta naszego chóru, ale także opiekuna i przyjaciela. Stałeś się niekwestionowanym ojcem naszej chóralnej rodziny. Twoja dobroć, delikatność i cierpliwość wnoszą nas nieustannie na wyżyny możliwości i wyzwalają głęboko ukryte pokłady dobra. Twoja niegasnąca energia w działaniu powoduje, że chcemy być coraz lepsi, śpiewając na chwałę Pana” – czytamy w jubileuszowym dyplomie, pod którym podpisali się wszyscy chórzyci.

Jest bardzo wymagający, a jednocześnie wyrozumiały, ciepły i życzliwy. Z powodzeniem troszczy się nie tylko o piękne brzmienie, ale i o dobrą atmosferę – z poczuciem humoru i delikatnością jednoczy ludzi. Robi to znakomicie, skoro chórzyci nie chcieli już wybierać swojego reprezentanta: prezesa chóru. – Maestro wystarczy, ufamy mu – mówią zgodnie.

– Warto było założyć chór, prowadzić ten wspólny śpiew. Dlaczego? Bo to wielka radość spotkania i wspólnej modlitwy – krótko podsumowuje Zdzisław Kołodziej. Jak zawsze skromny i powściągliwy...

Alina Świeży-Sobel

Chór „Canticum Novum” podczas jubileuszowego galowego koncertu

W mojej opinii



KS. KAN. FRANCISZEK JANCZY, PROBOSZCZ PARAFII MB BOLESNEJ:

– Kiedy ponad 14 lat temu przybyłem do tej parafii, chór był jeszcze bardzo młody,

miał zaledwie rok. Byłem zaskoczony wysokim poziomem artystycznym i młodym wiekiem śpiewających w nim chórzystów. Przez te lata coraz bardziej się rozwijają, wykonują coraz trudniejszy repertuar. Cieszę się nim ogromnie, bo jest to znakomity zespół – moim zdaniem, najlepszy chór parafialny w diecezji. Służy nie tylko Kościołowi. Jestem im ogromnie wdzięczny i chciałbym, by ten chór trwał, by się rozwijał muzycznie i duchowo. Ich wkład w życie parafialne jest wielki. łączy ich służba pięknu, muzyce, ale przede wszystkim Bogu. W tym kierunku prowadzi cały zespół organista i dyrygent Zdzisław Kołodziej. Często bywa tak, że dobra chrześcijańska postawa nie idzie w parze z muzycznymi kwalifikacjami organisty. W jego przypadku te sfery łączą się idealnie: to wzorowy mąż, ojciec, dobry katolik – i przy tym bardzo dobry muzyk. Naprawdę kocha muzykę i zawsze dba, by dobrze brzmiała w naszym kościele.